

Opiekajcie się ptakami śpiewającymi!

przez

K. Kasińskiego,

nauczyciela praktycznego przy król. semin. nauczycielskiem w Poznaniu.



Drugi nakład.

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
BIBLIOTEKA

Nr 1730

Rolnik i pomocnicy jego.

Jak ciepło, powietrze i światło, tak pożywienie jest pierwszym warunkiem życia naszego. Wszelkie pożywienie mamy z roślin. One bezpośrednio dostarczają nam chleba, mąki, jarzyn, owoców, pośrednio zaś pokarmu mięsnego, albowiem bydło na rzeź przeznaczone karmią zbożem burakami, kapustą, koniczyną, ziemniakami; dalej miodu, mleka, jaj i masła, które z roślin tworzą się w ciałach zwierzęcych. Wszystkie te płody zawdzięczamy rolnictwu, które się zajmuje ich produkcją przez chodowanie bydła i uprawę ziemi, niemniej przez ogrodnictwo, które jest wyższym rolnictwa stopniem. Jak pożywienie i napój, tak rolnictwo ze wszystkich zatrudnień i wiadomości jest najniezbędniejsze. Poczciwy rolnik, który zapełnia kuchnię i sklep, stół i talerz, jest podstawą społeczności ludzkiej.

Jednakże stan rolniczy nie zdołałby sam dostarczyć nam tego, co do wyżywienia jest potrzebne. Wiele innych zawodów przychodzi mu w pomoc i przyczynia się do życia wygodnego. Jak w sztucznym składzie zegarka żadne kółeczko, żaden haczyk ani ząbek nie są bezużyteczne, tak téż i w społeczeństwie ludzkim, które zwiemy państwem, wiąże się cały naród w jedność dla osiągnięcia wszystkich swoich zamiarów. Wszystkie stany wspierają stan rolniczy a on pracuje na wyżywienie wszystkich. Lecz i pomiędzy niższymi gatunkami stworzeniami ma rolnik licznych przydatnych po-

ak sumiennie, że nawet najpilniejszemu człowiekowi za przykład posłużyć mogą. Ci mali pomocnicy są w polu i ogrodzie niezbędnie potrzebni, jak którykolwiek inny robotnik. W pierwszym brzasku jutrzejki, nim najpilniejszy gospodarz aprzęże do pługa, nim płatny parobek jego zaspane przetrze czy, a nawet nim ogrodnik weźmie się do pracy: już tysiące małych pomocników pracuje na przyszłe plony. Czynność ich postępuje brózdą za plugiem, dopełnia pracy zielsko niszczącego lemiesza i nie ustaje nawet w porze zimowej, wtedy człowiek ani na pole, ani do ogrodu nie zajrzy. W nocach nawet wierni ci pomocnicy zastępują robotników dziennych. Pomiedzy tymi niezliczonymi, bezustannie czynnymi pomocnikami rolnika krzątają się w ziemi jeże, krety, żaby, aszczurki i t. p., a na ziemi wesołe ptaki śpiewające około wzrostu roślin na pożywienie nam służących. A jakież za to odbierają podziękowanie? Oto nie tylko nierozważni ludzie przeszkadzają im w zatrudnieniach, które nam tyle pożytku przynoszą; nie tylko dzieci i dorośli ścigają ich z żądzą krwi chciwego kota, ale nadto wyszukują miejsca, gdzie się lęga, psują, lub zabierają im gniazda. Niezliczeni ptasznicy robią kapki i sidła, aby chwycić i dusić najlepszych i najwierniejszych przyjaciół rolnika, oraz najpilniejszych pracowników około dobrego żniwa. Jedni czatują z sieciami, aby zrodzonych do wolności śpiewaków uwięzić w klatce; drudzy w jesieni czatują w mokrych dołach na kwiczoły, aby tych niewinnych dobroczyńców podstępnie napędzić do sieci, a później biedaków, w śmiertelnym zostających strachu, podusić. I to za to, że nam od początku wiosny owady szkodliwe niszczyły i miłym śpiewem nas rozweselały, aby mieć lichy przyzmaczek, bez którego się każdy obejść może. A kiedy niewinny bocian chce osieść w jakiejś okolicy, aby ją oczyścić od robactwa, wtedy nierozsądni myśliwi chwytają za strzelbę, jak gdyby drapieżny wilk wpadł pomiędzy gromadę owiec, albo chciwy zaboru nieprzyjaciel naszedł granicę państwa. Od niedawna dopiero z rozwojem oświaty uczeni zwrócili uwagę na korzyść, jaką mamy z ptaków niszczących owady i wykazali niebezpieczeństwo wynikające z ich ubytku. To też Królewska Regencya wydała rozporządzenie, w którym pod karą pieniężną zakazuje wybierania, zabijania, chwytania i trzy-

te za zbyt surowe i niepotrzebne; nie zważa więc na nie i skrycie je przekraczać gotów. Niechaj więc następne karty przyczynią się do pouczenia tych nieświadomych psotników.

Niszczyciele siewu.

W wielkim a tak pięknym bożym świecie jest najściślejszy związek wszystkich stworzeń. Według mądrego planu służy jedno drugiemu. Nietylko słabsze stworzenie służy za pokarm dla mocniejszego zwycięzcy, lecz i zwycięzca sam służy wszechmocnej wszystko porządkującej ręce, która wszystkiemu rządzi i w najmniejszych szczegółach wszystko w porządku i nieustannym ruchu utrzymuje. Tylko człowiek sam obdarzony rozsądkiem i własną wolą, zwolniony jest od praw natury, instynktem zwanego, które czynność każdego innego stworzenia w naprzód oznaczonym ciasnym trzyma zakresie. Temu, co tylko powierzchownie na rzeczy się zapatruje, przedstawia się świat jako bezładny zamęt. Największy nawet mędrzec nie zdoła zbadać natury we wszystkich jej szczegółach. Jednakowoż, poznawszy dokładnie niektóre jej szczegóły, wnioskować możemy, że wszystko ma swoje „czemuś” czyli swą przyczynę, i że człowiek z wielką szkodą dla całości wytępia ten lub ów gatunek zwierząt.

Najściślejszego związku zachodzącego pomiędzy owadami i roślinami, służącemi za pokarm dla człowieka, najmniej wprawne dostrzeże oko. Każdy owad ma sobie właściwą roślinę, którą się przedewszystkiém żywi, przynajmniej ma swoje karm' ulubioną. Nawet co do koloru owady i rośliny są do siebie podobne. Wiele z nich przybiera barwę kwiatu, który przedewszystkiém lubią. Niemniej co do liczby gatunków i rodzajów rośliny i owady stoją na równi. Tak roślin jak owadów liczymy przeszło 100,000 gatunków. Im zaś bogatsza roślinność, tém większa ilość owadów. Nawet ze względu na rozmnażanie i rozplądanie się mają owady i rośliny pewne do siebie podobieństwo. Są owady, których potomstwo, od jednej pochodzące pary, doszłoby, gdyby się bez przeszkody przez rok cały rozplądzać mogło do takiego ogromu, iżby go trudno było oznaczyć liczbą.

owa tylko samiczek, których w rzeczywistości jest więcej niż samców, to ze zniesionych w Kwietniu 100 jaj będzie w Maju 50×100 , zatem 5000 much; w Czerwcu $2500 \times 100 = 250,000$; w Lipcu $125,000 \times 100 = 12,500,000$; w Sierpniu $6,250,000 \times 100 = 625,000,000$ i t. p. Jeżeli jesień łagodna, to nie tylko we Wrześniu, lecz jeszcze w Październiku owad ten darzy nas swoim płodem. U wielu innych owadów, mianowicie u mszy, jest siła rozpladania się jeszcze większa. Motylce płodzą eciny samiec żywych, które po kilku dniach wszystkie znowu płodzą samiczki, i to powtarza się aż do późnego lata, w ośmiu do 10ciu porodach. Jedna mszyca okrywa w kilku dniach krzew róży, a w kilku tygodniach rozrosłe drzewo śliwowe swoim potomstwem. Skoczolotki pospolite równie prędko się rozmnażają. Królowa pszczoł w kilku dniach znosi 10,000 jajek, a mrówka biała 80,000 na raz. Osa, szerszeń, skorek pospolity, stonóg i niszczące podjadki mnożą się w niesłychanej ilości. Ślimaki, glisty i inne szkodliwe robactwo przy sprzyjającym powietrzu bajecznie się rozmnaża. Motyl sosnowiec składa wprawdzie tylko 200 jaj, a jednak wyłęgłe z nich gąsienice obżerają w kilku dniach największą sosnę do szczytu. Przyszedłszy w południe do boru na nieszczęśliwe miejsce, opanowane przez to obrzydłe robactwo, usłyszeć można spadające od nich odchody, szeleszczące jakoby deszcz padał. Jak wielkiem jest rozmnażanie się oraz żarłoczność białawców kapustników, dowodzą nam co lato nasze kapustniki, gdzie w kilku dniach niknie najbujniejsze liście a tylko sterczą żyłki liściowe i głąby. Wszystkie w ogóle gatunki wąsionek rozmnażają się tak prędko i wszystkie żarłoczne. Szarańcza w kilku godzinach wszystko w polach i na łąkach aż do korzenia wyżera; chrząszcze ich poczwarki, pędraki niszczą korzenie roślin i liście na drzewach. Poczwarka chrząszcza szparażnika w krótkim czasie całe pole sparagami zasadzone zniszczyć może; inne gatunki komarów zniszczyły w roku 1864 zboża na polach szląskich. Skoczolotki pospolite nieraz już zniszczyły pola rzepiem obsiane tak, iż je przyorać i czém inném zasiać musiano. W sadach zaś niweczą owoc żarłoczne gąsienice i pędraki owocowe. W znacznej ilości owady daleko są szkodliwsze sadom, aniżeli przymrozki nocne. Inne owady niszcza

og rnia. I coż tu człowiek pocnie w obec tego niezliczonego i strasznego robactwa? Im pilniejsza uprawa ziemi, tém więc j ono się wzmaga, znajdując podostatkiem potrzebnej żywności. Sposoby, jakich ludzie zwykle używają, by wytępić owady, niszczą zarazem zagrożone rośliny, jak się to dzieje przy tępieniu skoczkozłotków pospolitych w rzepiu, chrząszcza zaskórnego w lasach i szarańczy w krajach wschodnich. Gdyby nasi rolnicy nie mieli żadnej pomocy ze strony innych stworzeń, nie pozostałby w boru i na polu ani jeden listek zielony, a powietrze byłoby tak wypełnione rojami komarów i chrząszczy, żeby ani patrzeć, ani oddychać nie było rzeczą podobną. Lecz posłuchajcie teraz o naszych obrońcach.

Obrońcy.

Ta niesłychana i prawdziwie zastraszająca zdolność rozplądania się owadów rzadko kiedy objawia się w zupełności. Nieprzyjazna pora roku zmienia już często nasz obrachunek. Tęga zima zabija wiele poczwerek. Jedne owady wytępiają drugie. Tak n p. mrówki niszczą mszyce, które są ich najulubieńszym przysmaczkiem.

Lecz najpilniejszymi niszczycielami owadów i zarazem obrońcami pól naszych tak w polu jak i ogrodzie są ptaki, a przedewszystkiém nasze ptaki śpiewające. Wiele z nich żyje wyłącznie najszkodliwszym owadem i robactwem inne przy tem ziarnem i owocem. Wszystkie jednak gatunki ptaków pożerają owady. Niektóre bawią u nas tylko przez lato, inne nie ustają i zimą w swojej czynności, jedne w dzień, drugie w nocy czynią zadosyć swemu powołaniu. Wszystkie posiadają dobre płuca, zdrowy, prędko trawiący żołądek który u wielu jak np. u jemiołuchy zdaje się, że nie ma wcale dna. Jak u wszystkich dwunożnych stworzeń, tak też u ptaków żołądek jest główną sprężyną ich uieustannej czynności.

Wyłącznie robactwem i owadami żywią się nasze najmilsze śpiewaki wiosenne, słowiki, jako też uprzejme i powabne pliszki, największe przyjaciółki rolnika. Po nich następuje drugi ulubieniec rolnika, pobożny skowronek

wyłącznie robactwem i obok silnych skrzydeł zaopatrzone są w wyborną broń, którą drzewa z owadów czyszczą i szkodliwe poczwarki i gąsienice zpoza kory drzew wydobywają. Koniec języka, który jest twardy jak stal, mogą według potrzeby przedłużać lub skracać; jest on podobny do kotwicy, na niego więc robaki nadziewają i zza kory wydobywają. Liczne gatunki bekasów zaopatrzone są w długie dzioby ku szukaniu robactwa głęboko w ziemi. Wszystkie gatunki jaskółek w nadzwyczaj szparkim locie chwytają w szeroko otwarty dziób całe roje owadów. Tak samo postępują sobie owe różnobarwne zimorodki, czajki, poświertki potrzosy, bojaźliwa kukułka, dudek, mały myszykrólik, który najkunsztowniejsze ściele sobie gniazdka i nawet podczas najostrzejszej zimy rozwesela nas swym srebrnym głosikiem; a wreszcie pokrewny z nim zwinny królik czubaty. Wszystkie te ptaki żywią się li tylko owadami i szkodliwymi robakami. Zaopatrzone są wszystkie we właściwe narzędzia, służące do niszczenia komarów i chrząszczy, a wzrok posiadają tak bystry, że w przelocie widzą na 50 kroków najmniejszego chrząszczyka, którego człowiek zupełnie z bliska zaledwie dostrzeże. Do ptaków, które choć głównie robactwem żyją, ale też ziarnem i owocem nie gardzą, należą pomiędzy innymi sikory, z których jedne gatunki cały rok z nami mieszkają, drugie zaś tylko latem swoją funkcję u nas odbywają. Wszystkie sikory pożerają nawet takie wąsionki, którymi inne ptaki gardzą.

Sama tylko kukułka nie gardzi żadną wąsionką, a najbrzydsze z nich, są jej ulubioną potrawą. I ta właśnie okoliczność jest przyczyną, czemu kukułka znosi jaja w cudze gniazda i wyżywienie swoich piskląt powierzy pomiędzy innymi gajówce rudzikowi. Pokarmu z tych brzydkich wąsionek nie zdołałyby młode kukułki strawić; a toby je o śmierć przypawiło. Zięby mają po sikorach największą zasługę w tępieniu wąsionek. Zięby i szczygły oczyszczają przede wszystkim sady; makolągwy pola, gaje i lasy. Tak samo wszystkie gatunki drozdów, kosów i gilów tępią mnóstwo robactwa, nie wyrządzając szkody ani zbożem ani owocom. Szczebiotliwy szpak nie gardzi wprawdzie wiśniami, ale szanuje zasiewy jako cudzą własność i pożera nadzwyczajne

ta pędraki. Gdzie jaka roślina więdnąć zaczęła, zaraz ją wyciągają wraz z pędrakiem, któremu wymierzają zasłużoną karę. Z tój samój przyczyny oswojone wrony wyciągają świeżo przesadzone rośliny, przypisując więdnienie ich pędrakom. Liczne gatunki kur i kaczek z przyjemnością tępią szkodliwe robactwo. Kury, kuropatwy, przepiórki, derkacze właściwe, wodne kurki, gęsi, kaczki i nury niezmordowanemi są w tępieniu owadów. Dla swojskich kur, indyków, głuszców, cietrzewi i bażantów najlepszym przysmakiem są chrząszcze, dla kaczek zaś ślimaki. Kto chce mieć wiele jaj, niech kury pasie chrząszczami.

Nad brzegami wód stojących i wolno płynących strumyków najwięcej leżą się robactwa. Ztąd też wielkie tam przebywa mnóstwo owadom żyjącego płastwa; liczne gatunki słomek, bąków, zimorodków, czajek, poświertek, potrzosów, trzciniaków, srokoszy, nurków, słowików i t. p. Tak więc natura urządziła, że, gdzie złe zagraża, tam nie zbywa na pomocy. W bagnie, z którego wyziewów febra powstaje, rośnie konieczyna naprzeciw febrze skuteczna. Tak więc w naturze niejedna skazówka dana jest człowiekowi, byle tylko chciał ją zrozumieć i na dobre użyć. Wzgardzona pokrzywa, która tylko w bliskości mieszkań ludzkich, a nigdy w polu ani w lesie nie rośnie, daje nam do zrozumienia, że przedewszystkiem człowiekowi jest użyteczną. To też nie tylko młode pokrzywy mogą być użyte na smaczny i zdrowy jarmuż, ale nawet wyrosłe łodygi i liście są najskuteczniejszém lekarstwem przeciw reumatyzmowi i bólom piersiowym. Lekarstwa tego dostarcza nam darmo apteka boska. Wiele set ludzi używszy go, wyzdrowiało, za co Bogu dzięki składają. Podobnież i babka nie dla samych gęsi rośnie tak obficie nad drogami, lecz aby każdy wędrowiec mógł jęj użyć w potrzebie. Odwar z nasienia babki pewnym jest środkiem przeciw bieguncce, a liście jęj goją rany i wrzody; ale przykładac je trzeba gładką stroną, jeżeli rana ma się goić, a chropowatą, jeżeli materya ma odchodzić. Mięśny korzeń babki, który oskrobany można wygodnie w ucho włożyć, uśmierza po tój stronie, po której został użyty, reumatyczny ból zębów.

Kilka set podobnych wskazówek przytoczyćby można

Jedna para wodnych kurek wylęga w tym czasie 3 do 4 razy, tak że pierwszy, a częs o nawet i drugi ląg parzy się i leż, podczas kiedy rodzice starają się o dalsze potomstwo. Ponieważ zaś samiczka znosi po 12 i więcej jajek, zatem w jesieni jedna para ma 60 do 80 potomstwa. Oprócz tego, że mile te stworzenia tępią owady, przedstawiają one nam jeszcze piękny obraz życia familijnego. Znana jest poświęcająca się miłość i troskliwość, jaką kura okazuje dla swoich piskląt. Zbawiciel nasz raczył ją porównać ze swoją ku nam miłością. Wodne kurki znowu przedstawiają nam powabny obraz miłości rodzinnej; pierwszy dorosły ląg otacza młodsze pokolenie pieczołowitością, podczas kiedy rodzice starają się o ląg następny. Ruchliwa kurka czuwa nad wychowaniem piskląt, uczy je zarazem pływać i gniazda robić. Jedna tylko parka ze swoim liczném pokoleniem zdoła z owadów oczyścić znaczną przestrzeń bagna i w ciągu godziny wytępić tysiące much, komarów, pędraków i t. d.

Jeżeli zważymy, że para królików czubatych, najmniej z naszych ptaszków, dziennie przeszło 1000 mrówczych jajek, a większą jeszcze liczbę wąsionek, t. j. rocznie miliony robactwa niweczy, i że jego pokrewny, myszykrólik, tak samo w tym zawodzie jest czynny, wtedy z wdzięcznością uchylimy czoło przed temi małemi stworzeniami, albo raczej przed Tym, który nam je zesłał. Jeżeli dalej rzeczą jest dowiedziona, że jaskółki i szare muchołówki dziennie sta tysiące komarów i much chwytają, że kukulka każdego lata kilkakroć tyle wąsionek zjada, co sama waży, że kret największy obżartuch ze wszystkich zwierząt ssących, miliony pędraków i glist pożera, i że kosy, szpaki, drozdy, sikory, czerwonoogony, zięby i jak się tam wszystkie te ptaszęta zowią, całe miliony robactwa tępią; toć łatwo pojąć, że tylko w ten sposób nasze pola, ogrody, łąki, lasy i sady ochronione być mogą przed straszliwém robactwem, i że się zbiciem pło-nów cieszyć możemy. Tylko w okolicach, które w skutek wycięcia lasów, albo też w skutek nierozsądnego tępienia ptaków оголоcone są z tych naszych naturalnych sprzymierzeńców, całe zasiewy bywają niekiedy pastwą robactwa. To się wydarza mianowicie we Włoszech, gdzie ptaki śpiewające, a nawet słowiki, na przysmaczki zabijają. Ale i u nas niestety rudowanie lasów, potępienia godne ptasznictwo i niepo-

między rzekami Sieg i Wuper. był miejscem neutralnym. Starzy ludzie opowiadali, że na miejsce to zebrały się ptaki śpiewające ze wszystkich okolic, gdzie wojnę toczono tak, że w każdym krzaku ogrodowym spotykano po 12 słowiczych gniazdek, a wszystkie drzewa owocowe i liście poobwieszane były gniazdkami i że nawet rynny na dachach służyły tym śpiewakom za godne miejsce do gnieźdżenia się. I to na gruncie tym neutralnym, wyginęło do szczętu wszelkie robactwo w polach i sadach tak, że nikt w plonach nie doznał najmniejszej szkody, bo nawet robaczywe jabłko rzadko się gdzie znalazło. Przeciwnie zaś po za linią pokojową, z kąd rolnictwu przychylne ptastwo, nie zaś niweczące robactwo bezustanne strzały wypłoszyły, zniszczył owad pola, ogrody, sady a nawet i lasy. Radzca pewien, który około rolnictwa i sadownictwa położył zasługi, zapisał powyższe spostrzeżenie w pamiętnikach swoich, wskazując zarazem na potrzebę ochrony ptaków śpiewających. W dwadzieścia cztery lat później wytępiono w skutek nakazu policyjnego w pewnym powiecie wróble, ale gdy wąsionki wielkie szkody zrzędziły, wnet się przekonano, że korzyść, jaką ptaki te przynoszą, daleko jest większą, aniżeli szkoda, którą wyrządzają. Dla tego pogodzone się z niemi i wszędzie je chętnie widziano.

Mając na uwadze wyżej wzmiankowaną siłę rozplądania się niezliczonych gatunków robactwa, powinniśmy się poczuwać do wdzięczności dla każdego ptaszka, któryby przed nadejściem wiosny zniweczył choćby tylko jednego pędraka, lub téż jedną gąsienicę. A przecież myszykróliki, sikory, zięby, kosy, wrony, sroki, a z niemi wszystkie ptaki śpiewające, które u nas stale mieszkają, ba nawet i wróble, przez całą zimę zajęte są tępieniem i marnowaniem pędraków, jaj i gniazd gąsienic. Sikora i zięba oczyszczają pąkówki na drzewach owocowych z różnych owadów. Nierozsądni ludzie mniemają, że ptaki te żywią się pąkówkami i używają za najstósowniejsze, wypłoszyć je strzałami, nie wiedząc o tém, że czynność ich ogranicza się na tępieniu zarodku szkodliwych owadów. Gdy zaś za nadejściem miléj wiosny zaród robactwa w życie się rozwinie, to ani dziób, ani pazurki tych przez zimę u nas bawiących ptaków śpiewających nie starczą na wytępienie różnych niszczyieli. Wtedy z krajów południowych spieszą

dziwającą czynność, aby mu dostarczyć potrzebnej żywności. Wtedy i wróble karmią pisklęta swoje wąsionkami. To też jedyne ich zatrudnienie, bo odzież na młodych sama z siebie porasta. Gdy zaś śpiew kosa ptaszki te do snu ukłysz, gdy on sam schowa główkę pod skrzydła i wszystkie po dzienną spoczywają pracy, wtedy nietoperze, jaskółki nocne, słowiki, sowy i bąki wyręczają je, jako stróże nocni, w tępieniu owadów. Jeżeli, choćby nawet przy powierzchownym tylko zastanowieniu się, tak widoczne i wielkie spostrzegamy korzyści, nie powinniśmy zatem dłużej zasłużonej odmawiać wdzięczności i pomocników naszych w ogrodnictwie i rolnictwie czułą otaczać opieką. Stare przysłowie: „Za twoje myto, kijem cię obito“ i dzisiaj niestety jeszcze się sprawdza. Jest to przewrotne postępowanie, a każda przewrotność rodzi błąd, stósującą się w rozmiarach do swjej rodzicielki. Największą zaś przewrotnością jest niewdzięczność, gdyż wdzięczność jest pierwiastkiem wszystkiego dobrego. Ludzka wdzięczność dwojakiego jest rodzaju. Pierwsza czysta za otrzymane dobrodziejstwa; druga praktyczna, mająca na celu większe jeszcze korzyści. Kto spracowanemu koniowi staremu da chleb laskawy, ten okaże czystą wdzięczność; ale jeśli rolnik ma staranie o zaprzęg roboczy, to okazuje tak nazwaną wdzięczność praktyczną. Oba te rodzaje należy zastosować do skrzydlatych pomocników w rolnictwie, gdyż one do wzrostu zasiewów tak samo są potrzebne, jak słońce, deszcz i praca, jak zaprząg rolę uprawiający.

Do tego jeszcze Stwórca świata tak urządził, że nie tylko tępią szkodliwy owad, ale nadto rozweselają nas swym miłym śpiewem. Czemże byłaby wiosna bez śpiewu i pięknych barw, bez lotu, trzepotania się i ruchliwości ptaszków śpiewających? Oprócz innych widocznych korzyści, opieka nad nimi przyczynia się do upiększenia okolicy, do rozveselenia lasu, pól i zagród, do przyjemności młodzieży, a często nawet posłużyć może za przykład dla dorosłych. Bo też ptaszki posłużyć mogą każdemu za wzór pilności, czystości, wesołości, przywiązania rodzinnego i pieczołowitości macierzyńskiej.

Ptaki śpiewające nie mało się przyczyniają do tego, że w czasie wiosny i lata pobyt na wsi bez porównania przyjemniejszym jest niż w najpiękniejszym mieście. Dla tego

Ochrona ptaków śpiewających.

Aby uchronić pożywne rośliny od zniszczenia i nie dać zniknąć głównej ozdoby, którą ptaki nadają okolicy, trzeba izby lud, a przedewszystkiem młodzież pouczoną była o korzyści, jaką mamy z tych naszych pomocników w rolnictwie, aby tym sposobem gniazdka, które sobie uścielają, uważane były za nietykalne. Chwywanie skowronków, kosów, kwiczołów, wybieranie czajczych jaj i wszystkie podobne nadużycia, mające na celu przysmaczek, muszą być ograniczone, albo całkiem zniesione. Więzienie w klatkach ptaków śpiewających, zwłaszcza kukawek, makolągów, szczygłów, kosów i drozdów powinno całkiem być zakazane. Obowiązkiem jest księży, a więcej jeszcze nauczycieli odwodzić dzieci od wybierania z gniazdek młodych ptaszków.

Rzecz ta pod względem materyalnym wielkiej jest doniosłości, a prócz tego przemawia za nią i strona religijno-moralna, na piśmie świętym oparta. Wszakże kapłani z ludem zanoszą modły o udanie się chlebobajnego zboża, a przecież ptaki śpiewające przeznaczone są od Pana Boga na pomocników i ochronicieli naszego wyżywienia. Bez zabiegów ptactwa śpiewającego nie uda się ani zboż, ani owoce drzew. Ten sam prawodawca, który ogłosił dziesięcioro Bożego przykazania, a dla rodziców wdzięczność nakazał: „aby nam się dobrze działo i abyśmy długo na ziemi żyli“ tę samą obowiązkowość uczynił za ochronę gniazdek ptaszych. (5 księga Mojżesza rozdz. 22 w. 6 i 7.) Ochrony tej jako też ochrony drzew owocowych (5 ks. Mojżesza rozdz. 20 w. 19 i 20.) żydzi dzisiaj jeszcze, jako przez religią nakazaną, przestrzegają. Czyżby chrześcijanie obojętni byli na to, gdyby ich żydzi pod tym względem zawstydzali? Ani starych ani młodych ptaszków nie powinniśmy z gniazd wybierać. Tego zakazuje nie tylko wdzięczność, ale i współczucie dla stworzeń boskich. Chrystus sam podał nam za wzór miłość, jaką ptaszyna otacza swoje pisklęta. Pelen trwogi krzyczy i trzepoce się ptaszek, widząc, że potomstwu jego niebezpieczeństwo zagraża; niewymowny ból ściska śpiewającą pierś jego, kiedy to, co najmniejszą miłą, widząc, że go niebezpieczeństwo zagraża.

biednej ptaszynie? Cóż pocznie z jej pisklętami? Daleko korzystniej nawet dla niego, jeżeli wylecą i pomnożą liczbę ochronicieli żniwa naszego. Jeżeli nie w złym zamiarze, to dla zabawy wybierają młode. Kto to czyni przechodzi szkołę barbarzyństwa. Na bezbronném zwierzęciu zaprawić się można do srogięgo z ludźmi się obchodzenia. Ptak śpiewający nie jest przecież zabawką, lecz niejako narzędziem przyczyniającem się do naszego wyżywienia. Jest on pożytecznym pomocnikiem w utrzymaniu życia. Rolnik zatem powinien pieczołowitością otaczać ptaki, a dla sikór i szpaków pudełka w podwórzu wywiesić. Wyborny to sposób zwłaszcza tam, gdzie nie ma drzew wyprućniałych, w którychby się ptastwo lądz mogło. Żadne rozłożyste drzewo podwórzowe nie powinno być bez takiego pudełka. Kto chce zwabić sikory, niech w ogrodzie choduje słoneczniki, a kiedy śnieg wysoko ziemię okryje, niech wystawi kilka sztuk w podwórzu ku ich pożywieniu. W zastawione przez zimę na drzewach pudełka włazi wiele owadów, składają tam jaja swoje i poczwarki, które potem na wiosnę sikorom za pokarm służą. Ptaki nie są tak niewdzięczne, jak człowiek. Gdzie zimą znajdują pożywienie, tam się w ciągu wiosny gnieźdzą, rozweselają człowieka swoim śpiewem i przysługują mu się, tępiąc owady. Jak pola i ogrody nie ostałyby się bez ptaków śpiewających, tak znów kuchnia zupełnie się bez nich obejść może. To też kto przysmaczek z nich przekłada nad korzyść i przyjemność, jaką nam sprawiają, lekkomyślnym jest człowiekiem. Uniewinnianie się tém, że skowronki i kwiczoły są ptakami przelotnymi, i że ostatnie tylko w krajach północnych się gnieźdzą, a nam żadnej nie przynoszą korzyści, jest próżnóm i bezzasadném. Kwiczoły, które w jesieni aż do miesiąca Października sprzedają się, są to po większej części kosi i drozdy, które się u nas gdnieźdzą. Dopiero w środku albo na końcu Października przybywają właściwe kwiczoły, wylęgle na północy. Lecz ptaki te są swoim rodzinnym okolicom tak samo pożyteczne, jak nasze swoim, jakże więc możemy się skarżyć na Włochów, że w potrząski, sidła i sieci chwytają wielką liczbę naszego przelotnego ptastwa! Czego nie chcesz, aby tobie czyniono, nie czyn także innym, a więc nie więź w kłatkach ptaków śpiewających. Śpiew ptastwa nigdzie się piękniejszém nie wydaje, jak nżo

szą jeszcze na niego zabawa będzie przynajmniej w doniczkach, które nie jest kosztowném, a daleko użyteczniejszém, niż ptaszki w klatce.

Prawda, że zięby, szpaki, sroki i wróble wyrządzają w ogrodach i sadach, w grochu i pszenicy nie małą szkodę, ale i to nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż szkoda ta mało znaczy w porównaniu z korzyścią, jaką z nich mamy w polu i ogrodzie. Zresztą łatwo je ogrodnik wypłoszyć i od czynienia szkody powstrzymać zdoła za pomocą straszydeł, kłapek drewnianych, powieszonych podłużnych kawałków szkła, rozpostartych nitek, sieci i piór ptaków drapieżnych, byle tylko sposoby te często zmieniał i wcześniej ich używać zaczął. Bo trudno opędzić się wróblom, jeżeli już przysmaczku skosztowały. Dla tego strzedz należy wisien, zanim dojrzeją, a nasion zaraz po ich zasianiu. Zawieszony na drzewie czosnek odpędza wróble, które odoru jego znieść nie mogą; również krajanka sera, który nad wszystko przekładają, zabezpiecza przed niemi tereśnie. Wypchane łasice, koty i ptaki drapieżne dobrymi są straszkami w sadach i ogrodach.

Płoszenie zaś wróbli wystrzałami wypędza wraz z niemi zupełnie nieszkodliwe ptastwo z ogrodów. Co się powiedziało o krecie, da się zastosować do wróbla: oba są wprawdzie szkodniki, ale pożytek z nich przeważa znacznie szkodę, jaką wyrządzają. Wtenczas wróble stają się nieznośnymi; jeżeli się na jakimś miejscu zbyt rozmnożą; w takim razie wystarczy psucie im gniazd. Przez zimę spożywają one niezliczoną ilość poczwerek, a na wiosnę karmią swe młode wąsionkami. Gdzie jest światło, tam i cień bywa; kto chce mieć znaczną korzyść, nie powinien się zrażać szkodą, którą zresztą roztropném postępowaniem usunąć można. Tak się też rzecz ma z kurami. Wybierają one niezliczone mnóstwo poczwerek. jeśli im się na wiosnę przy skopywaniu ziemi, a na jesień przy okopywaniu drzew pozwoli chodzić w ogrodzie. Podobną przysługę oddaje kaczka, zacięta tępicielka pomrówia. Zabijanie ptaków śpiewających, zwłaszcza że mamy różne sposoby, odstraszać je od zrobienia nam szkody, nie tylko jest w skutkach szkodliwe, ale nawet haniebne, bo wykracza przeciw wdzięczności, która im się od nas należy. Bo dajby wdzięczność za niejedną wiosenną rozkosz, za niejedną grzybkę, za niejedną żniwo, za niejedną smaczny owoc, który ci śpiewacy

...w drugim widzi brata; gdzie pozawieżywano różne towarzy-
stwa celem wzajemnej pomocy: tam i o stworzeniach niż-
szego rzędu nie zapomniano, jak o tém świadczą stowarzysze-
nia ku ochronie zwierząt. Każdy rozsądny i litościwy czło-
wiek powinien brać udział w takim stowarzyszeniu. Dba-
jąc o to, iżby stworzenia te odpowiadały przeznaczeniu, ja-
kie im Stwórca wskazał, odnosimy ztąd nietylko korzyść mo-
ralną i religijną, ale także i materyalną, bo zabezpieczenie
i uprzyjemnienie życia.

Uważ tedy, kochany rolniku, że ptaszek nie potrzebuje cię
prosić, abys mu pozwolił spokojnego kącika, gdzieby sobie
mógł usłać gniazdko. Jeżeli masz poczucie sprawiedliwości,
sam sobie powiesz, iż ptaszek tyle ci wyświadczył dobrego,
żeś go strzedz obowiązany, jak oka w głowie; żeś nie powi-
nien dozwolić rozpasanym dzieciom, aby psuły gniazdka, ani
obcemu ptasznikowi, aby na twojem, albo też na cudzém polu
lub w boru zastawiał sieci. Musiał mieć do ciebie zaufanie
ptaszek, bo nie byłby w twojej bliskości usłał sobie gniazdka,
przeciwnie, byłby cię z daleka unikał. Już samo to zaufanie
wklada na ciebie obowiązek, abys strzegł tego, co mu jest
najmilszem: jego dziatek, które twojej powierzył pieczy.

Okaż się więc godnym tego zaufania!



BIBLIOTEKA